

Szóste Forum Miast Narciarskich. Jan Poloczek: byle nie szkodzić

Data publikacji: 26.11.2011 21:00

Przez dwa dni w Wiśle, w hotelu "Stok" rozmawiano o problemach branży turystycznej. Na szóstym Forum Miast Narciarskich spotkali się przedstawiciele gmin południowej Polski.

Kilkudziesięciu wójtów i burmistrzów a także osoby związanych z promocją miast debatowało o rozwoju turystyki narciarskiej. Z burmistrzem Wisły Janem Poloczkiem - rozmawiał Jan Bacza.

Czy Wisła, jeśli chodzi o narty, rozwija się?

Myślę, że tak. Nie powinienem to ja oceniać a osoby z zewnątrz. Ale myślę, że tak jest. Na pewno chciałoby się żeby było to szybciej. Ale myślę, że przykład Wisły jest dobry. Powstają u nas kanapy - szczególnie w okresie zimowym, mamy bardzo dobrą bazę noclegową a do tego powstają wyciągi o coraz większym standardzie. W tym sezonie pojawią się skipassy - więc myślę że idziemy do przodu.

W jaki sposób miasto może pomóc inwestorom? Bo z jednej strony są to prywatne przedsięwzięcia i prywatne pieniądze ale z drugiej to miasto czerpie korzyści z przyjazdu turystów.

Miasto musi zrobić to, co jest podstawowe czyli plany zagospodarowania przestrzennego. Myślę, że kolejną rzeczą jest to aby nie przeszkadzać - to jest najważniejsze. Bo ci ludzie sobie wspaniale dają radę i bardzo się cieszą, że do Wisły przychodzi prywatny kapitał. Bądź to naszych mieszkańców, bądź ludzi którzy inwestują jak w ten chociażby obiekt, w którym jesteśmy. I powtórzę - jeśli nie możemy pomóc, to chociaż nie przeszkadzajmy.

To forum, które odbywa się w Wiśle, jest nieformalnym spotkaniem burmistrzów. Choć nazwa jest wspólna „gminy narciarskie” to jednak każde miasto ma swoją specyfikę. Mamy inne wyciągi i inne położenie. Dlatego ta wymiana doświadczeń i kreowanie wspólnej polityki - ewentualnie lobując wśród posłów - pozwoli by te problemy, które się pojawiają, mogły ustąpić.

Zdaje się, że Wisła ma szczęście do tras narciarskich. Myślę tutaj o tym, co przed każdym sezonem donoszą media - a mianowicie o blokowaniu nartostrad m.in. w Szczyrku i Zakopanem. Tutaj takich problemów chyba nie ma?

Myślę, że dzięki temu - powiem to nieskromnie - wyprzedziliśmy trochę Szczyrk. Bo właśnie te podstawowe, cztery duże ośrodki z kanapami bardzo dobrze się rozwijają. Oprócz tego mamy kilka mniejszych wyciągów, które też działają sprawnie. Z jednej strony współczuję burmistrzowi Szczyrku i Zakopanego, że dotyka ich takich los. Ale to też wspomaga nas. Ludzie przyjeżdżają do Wisły, bo wiedzą że nic nie jest zagrodzone, stoki są coraz lepiej przygotowane, zaśnieżane. W tym roku szkoda tylko, że nia ma wody, bo zapewne by już były zaśnieżone.

Jeden z punktów dwudniowych narad dotyczy turystów ze Wschodu. Wydaje się, że w Wiśle jest ich sporo.

Rzeczywiście jest ich wielu. Chcemy teraz skupić się na Ukrainie i dlatego mam nadzieję, że będzie tych gości jeszcze więcej. Zakopane pokazuje, że święta które są kilka dni po naszych, Nowy Rok - dzięki gościom zza wschodniej granicy można bardzo dobrze uzupełnić naszą rodzimą turystykę. Bo dzięki świętom Kościoła Prawosławnego, przeważnie o tydzień wizyta gości się w tym okresie przedłuża. Jest to dodatkowy zastrzyk pieniędzy. Koło się więc zamyka. Jest więcej pieniędzy więc się je inwestuje - dzięki temu baza narciarska się rozwija.

Dziękuję za rozmowę.